Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 211 Katowice, piątek 12-go września 1930. Rok 29

Aresztowania byłych posłów.

Warszawa. W okresie ubiegłej sesji sejmowej władze bezpieczeństwa, oraz władze sądowe zarejestrowały szereg przestępstw, zarówno natury kryminalnej, jak o charakterze politycznym, popełnionych przez byłych posłów sejmowych.

Ze względu na przepis art. 24 Konstytucji, dotyczący nietykalności poselskiej postępowanie sądowe w sprawach tych było uniemożliwione, bądź też stale utrudniane. Wnioski o wydanie posłów sądom nie były załatwiane w terminach, ustalonych odnośnymi przepisami, albo mimo wyraźnych cech przestępstwa były załatwiane odmownie, jak to miało miejsce ostatnio z b. posłem Dworczaninem, który strzelał do policji i został aresztowany z decyzji władz sądowych, a marszałek Sejmu zażądał wypuszczenia go na wolność.

Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co za tem idzie, o nietykalności poselskiej, władze właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej. Na tej podstawie w dniu 10 września dokonano zatrzymania szeregu byłych posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej (kradzieży, oszustw, przywłaszczeń i t. p.), jak i o charakterze politycznym (strzały do policji, nawoływania do gwałtów, nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe i t. p.)

Dochodzenia, które w sprawie zatrzymanych prowadziły władze bezpieczeństwa, będą skierowane do władz prokuratorskich. (Pat.)

Kraków. Ukazało się tu rano nadzwyczajne wydanie Ilustrowanego Kurjera Codziennego, donoszące, że na terenie Województwa Krakowskiego zostali aresztowani między godz. 3—4 nad ranem przywódcy Centrolewu. Pismo podaje nazwiska Witosa, Ciołkosza i Mastka, zaznaczając, że aresztowania miały nastąpić również i w Warszawie. (Pat.)

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi „Kurjer Czerwony" aresztowano w Warszawie byłych socjalistycznych posłów Liebermanna, Pragiera, Barlickiego i Dubois, zaś w Krakowie Ciołkosza i Mastka. Również aresztowani zostali z „Wyzwolenia" Bagiński i Putek, z „Piasta" Witos i Kiernik. Ponadto aresztowano przywódcę N. P. R. Popiela oraz Dębskiego z Obwiepolu. Aresztowanych umieszczono w jednem z więzień prowincjonalnych.

Początek rozsypki.

Rozwiązanie sejmu Rzeczypospolitej, a zwłaszcza rozpisanie nowych wyborów, nastąpiło tak nieoczekiwanie, że wprowadziło istny zamęt w szeregi przywódców opozycyjnych. Wołali oni wprawdzie od dość dawna głośno, aby albo rząd ustąpił, albo sejm został rozwiązany. Wiedzieli, że pierwszemu życzeniu opozycji marszałek Piłsudski zadość nie uczyni i nie ustąpi z widowni. Powinni byli więc liczyć się z tem, że nastąpi druga ewentualność. Ale te wołania były w gruncie rzeczy dlatego tak głośne, że opozycjoniści przypuszczali, iż ani jedno, ani drugie nie nastąpi. W najgorszym zaś wypadku liczyli się z rozwiązaniem sejmu, lecz bez rozpisywania nowych wyborów.

Położenie takie byłoby dla opozycji bardzo wygodne, gdyż dawałoby jej nowy temat do podburzania ludności przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu i zarzucanie mu tendencyj dyktatorskich, łamania wolności itd. Nadzieje swoje opierali na tem, że marszałek Piłsudski nie zechce ryzykować na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej wyborów, które, jej zdaniem, nie mogą dać blokowi rządowemu większości w przyszłym sejmie.

W przewidywaniu, że wybory w żadnym razie nie zostaną rozpisane, opozycja nie myślała poważnie o przygotowaniu się do nich. Wprawdzie mówiono o wspólnej akcji wyborczej wszystkich stronnictw opozycyjnych. Ale te wynurzenia służyć miały tylko do tumanienia ludności. Boć chyba nikt, jako tako orjentujący się w życiu politycznem, nie przypuszczał ani na chwilę, żeby tego rodzaju pomysł mógł być w praktyce urzeczywistniony. Już połączenie stronnictw opozycyjnych do wspólnej manifestacyj ulicznych przeciwko rządowi napotykało na poważne trudności. Marsz na rynek kleparski w Krakowie katolików chrześcijańskiej demokracji i narodowej partji robotniczej pod czerwonym sztandarem z socjalistami oraz Piastowców z radykalnymi chłopami, był czemś tak nienaturalnem, że nie mógł stanowić cementu, spajającego wszystkie te partje w jedną stałą masę. Wspólna akcja obozów przeciwnych sobie światopoglądem i pojęciami socjalnemi, możliwa była jedynie dla zamanifestowania wrogiego stosunku do rządu. Jednak nawet tak luźny sojusz wywołał silne niezadowolenie, zwłaszcza wśród sympatyzującego z chrześcijańską demokracją duchowieństwa, które uważa słusznie jakiekolwiek łączenie się z socjalistami za szkodliwe z punktu widzenia interesów katolicyzmu.

Jeśli więc same demonstrowanie przyszło z takim trudem i wywołało poważne zastrzeżenia, to jakżeż mogła wchodzić w rachubę wspólna akcja wyborcza? Kazać katolikowi głosować na listę, na której znajduje się socjalista, jest czemś tak potwornem, że projekt taki już w samem zarodku musiał być skazany na niepowodzenie. Przywódcy opozycji, chociaż zdawali

Skargi Volksbundu w Genewie

Genewa. Na wtorkowem posiedzeniu Rada Ligi Narodów rozpatrywała 4 sprawy mniejszości z Górnego Śląska:

1. Apel Volksbundu, dotyczący przyjęcia do Spółki Brackiej lekarzy niemieckich został zlikwidowany wobec zarządzeń, wydanych swego czasu przez władze polskie.

W sprawie tej, jak wiadomo, Spółka Bracka w Tarnowskich Górach, wychodząc z założenia, że władze nie mogą jej wobec autonomicznego charakteru, polecać przyjęcia lekarza nawet ze względów humanitarnych, odwołała się do władz centralnych, prosząc o unieważnienie zarządzenia Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach.

Delegat niemiecki Curtius, przyjmując rezolucje Rady, załatwiającą tę sprawę po myśli polskiego punktu widzenia, wyraził życzenie, aby ze względów humanitarnych procedura odwoławcza potoczyła się szybko. Minister Zaleski w odpowiedzi wskazał, że ze względów na zgodną z prawem toczącą się procedurę możliwości interwencji Rządu są ograniczone, nie mniej w granicach możliwości dołoży starań, by charakter prawny Spółki został możliwie szybko ostatecznie określony.

Jako drugą zlikwidowała Rada petycję w sprawie Ochmanna, zgodnie ze stanowiskiem polskiem, opartem na zarządzeniach władz krajowych. Jak wiadomo Volksbund w imieniu Ochmanna, byłego zastępcy procesowego (obrońcy) w województwie śląskiem wniósł petycję do Rady Ligi, w której usiłował udowodnić, że cofnięcie zezwolenia zastępowania stron przed sądem przez Ochmanna nastąpiło wskutek przynależności tegoż do mniejszości niemieckiej.

Przyjęcie rezolucji poprzedziło oświadczenie Curtiusa i Ministra Zaleskiego. Minister Zaleski na prośbę Curtiusa, by Ochmannowi dać odszkodowanie, wskazał, że życzenie to wychodzi poza petycję i, jeżeliby miało być wzięte pod uwagę, wymagałoby uprzedniego zbadania.

Trzecia sprawa dotyczyła wpisów do szkół mniejszościowych. Wobec złożonej już uprzednio deklaracji rządu polskiego, że w razie nadużyć przy wpisach władze polskie w miejsce osobistego stawiennictwa zastosują odpowiednie środki, by nie dopuścić do uczęszczania dzieci polskich do szkół niemieckich, Rada Ligi sprawę tę uznaje za zamkniętą.

Czwartą sprawą, którą zajmowała się Rada, odraczając jej rozpatrzenie do następnej sesji wrześniowej Rady, był apel Volksbundu, dotyczący dzieci tak zwanych maurerowskich. Volksbund, opierając się na poglądzie prezydenta komisji mieszanej, prosi o uznanie deklaracyj rodziców 60 dzieci, że językiem ich jest język niemiecki, a co do których delegowany 2 lata temu przez Radę Ligi ekspert neutralny Maurer stwierdził po przeprowadzonym egzaminie językowym, że językiem niemieckim nie władają. (PAT).

Pogrzeb dr. Dłuskiego.

Warszawa. Dnia 10 września odbyło się w kościele św. Aleksandra uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. dra Dłuskiego, długoletniego prezesa i członka honorowego Związku Strzeleckiego, twórcy i b. właściciela znanego sanatorjum dla suchotników w Zakopanem. Nawę główna w kościele wypełnili przedstawiciel Prezydenta Rzplitej, przedstawiciel marszałka Piłsudskiego i ministrowie, prezes BBWR Walery Sławek i członkowie zarządu głównego Związku Strzeleckiego. W momencie ukazania się trumny w głównych drzwiach stojący na placu szwadron pierwszego pułku szwoleżerów z orkiestrą oraz kompanja Strzelca ze sztandarem sprezentowała broń, poczem kondukt ruszył w kierunku dworca głównego, skąd zwłoki przewieziono do Zakopanego.

Paneuropa

Genewa. O godz. 16 rozpoczęły się między Briandem a Curtiusem w obecności pozostałych członków Rady Ligi bezpośrednie rokowania w sprawie kolejowej straży wojskowej w Zagłębiu Saary.

W czwartek przed południem Briand wygłosi oczekiwaną z wielkiem zainteresowaniem mowę, w której poruszyć ma sprawę Paneuropy. (PAT.)

Nowe zbrodnie Ukraińców.

Warszawa. W nocy z 8 na 9 b. m. nieznani sprawcy usiłowali podpalić sterty zboża, należące do folwarku Pokropiwna, pow. tarnopolskiego. Stert tych pilnował stróż nocny, który, zauważywszy osobników, podchodzących do stert, wezwał ich pod groźbą strzału, by stanęli. Jeden z podpalaczy począł uciekać, drugi, mimo groźby, chciał koniecznie sterty podpalić. Wówczas stróż nocny wystrzelił do niego, raniąc go. Osobnik, który uciekał, zawrócił, podniósł rannego z nim razem uciekł. Dochodzenie w toku.

Warszawa. Dnia 9 b. m. około godz. 20.30 założono minę pod budynek czytelni „Proświty" w Manajowie, pow. zborowskiego, wojew. tarnopolskiego. Mina eksplodowała i uszkodziła część budynku. Niewykryci dotąd sprawcy przybyli konno od strony miejscowości Kolejów. Po dokonaniu czynu w drodze powrotnej zastrzelili oni Wasyla Trostaniеckiego, Rusina z Manajowa. Dochodzenia w toku.

sobie sprawę z tego, tumanili jednak ludność i udawali, że są ze sobą w największej przyjaźni, chcąc wywołać pozory siły. Sądzili bowiem, że do realizacji tych zapowiedzi nie dójdzie, gdyż marszałek Piłsudski nie odważy się na przeprowadzenie wyborów.

A jednak odważył się! I to było największą niespodzianką dla opozycji. Znalazła się ona w położeniu bardzo nieprzyjemnem. Powtarzając aż do znudzenia frazes o jednolitym froncie opozycyjnym, siłą rozpędu musiała po rozpisaniu wyborów frazes ten podtrzymywać. I tu okazało się jaskrawo, jak bezceremonjalnie przywódcy opozycji oszukują naród. Bo gdy zaczęto zastanawiać się nad wystawieniem wspólnego hasła wyborczego i wspólnej listy kandydatów, stało się to, co z góry było do przewidzenia. Sztuczny twór, zwany centrolewem, zaczął się rozsypywać. Wprawdzie z niektórych stron idą usiłowania w tym kierunku, by sojusz opozycji utrzymać także dla wyborów. Ale wątpliwem jest, czy usiłowania te będą miały skutek. Pierwszy krok uczyniła tak zwana śląska chadecja, która w obawie przed narażeniem się duchowieństwu, odżegnuje się od wspólnej akcji z socjalistami. Niema ona jednak odwagi wyraźnego zerwania z nimi, jakby wypadało stronnictwu, przypisującemu sobie charakter czysto katolicki. Mianowicie w organizowaniu wystąpień przeciwko rządowi zapowiada wspólne z socjalistami działanie. Śląska chrześcijańska demokracja, już oddawna nie wchodząca w skład ogólnopolskiej organizacji tego stronnictwa, staje z niem w sprzeczności. Ogólnopolska chadecja uchwaliła bowiem nietylko wystąpić z tak zwanego centrolewu podczas wyborów, ale nie brać żadnego udziału w zapowiedzianych na 14 września manifestacjach. Takie stanowisko jest jedynie konsekwentne. Połowiczne zaś stanowisko śląskiej chadecji dowodzi, że kieruje się ona w postępowaniu swem nie zasadami, wynikającemi z chrześcijańskiego światopoglądu, lecz wyłącznie względami egoistycznymi. Objaw ten obserwujemy nie po raz pierwszy.

Szumne zatem frazesy o jednolitej walce całej pozycji przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu zaczynają okazywać się tem, czem są w rzeczywistości. Narazie inne stronnictwa, jak Piast i Nar. Partja Robotnicza pozostają jeszcze pod komendą socjalistów. Wątpić jednak należy, czy nie zmienią niebawem swego stanowiska, które im samym z pewnością na dobre nie wyjdzie.

Przegląd polityczny

Marzenia i dążenia Niemców.

Dziennik francuski „Le Journal“ drukuje szereg korespondencyj z Berlina swego specjalnego wysłannika Jana Botrot o nastrojach opinji publicznej niemieckiej w związku z agitacją wyborczą. Korespondencje poświęcone są stanowisku, zajętem przez działaczy politycznych niemieckich w sprawie „korytarza“. Min. Treviranusa, Jan Botrot charakteryzuje jako człowieka ,który wysunął się na widownię polityczną, jedynie dzięki kampanji rewizji traktatów pokojowych. Chociaż zapewniano Botrot‘a w Berlinie, że nikt Treviranusa nie bierze na serjo, to jednak wielu Niemców pieści w głębi duszy te same myśli, które Treviranus miał odwagę głośno wypowiedzieć. Botrot nie wierzy, aby mógł się znaleźć choć jeden Niemiec, któryby wyrzekł się marzeń przyłączenia z powrotem do jego ojczyzny Pomorza, zaznacza ,że nawet socjaliści oświadczają, iż uważali zawsze za wysoce niesprawiedliwe granice ,ustalone traktatem wersalskim ,czynią jedynie zastrzeżenie, że nie uciekną się nigdy do siły dla ich wyrównania.

Korespondent podkreślając koalicję b. demokratów niemieckich z Zakonem młodo-niemieckim (Jungdeutschen) w łonie nowopowstałej partji państwowości Rzeszy, przytacza ustępy wywiadu, którego udzielił mu Gustaw Abel, szef Zakonu młodo-niemieckiego. Jest w nim oczywiście mowa o korytarzu pomorskim, w sprawie którego Abel solidaryzuje się całkowicie z Treviranusem. Prawdziwą dla Botrota niespodzianką było ze strony przywódcy tej organizacji wyrażenie życzenia, aby Francja podjęła inicjatywę przeprowadzenia w Alzacji plebiscytu, któryby dał możność ludności ostatecznie się wypowiedzieć co do swej przynależności państwowej.

Hitlera poczytywać należy za niebezpieczeństwo europejskie. Prowadzi on olbrzymią propagandę, zasilaną przez część wielkiego przemysłu oraz tajne fundusze Reichswehry i dąży do zmiany ustroju oraz do zburzenia Polski.

Pomocnicy Treviranusa.

W jednej z największych sal teatralnych odbyło się zebranie niemieckiej partji ludowej, na którem przemówienia programowe wygłosili przywódca partji dr. Scholz i czołowy kandydat ludowców, gen. von Seeckt. Scholz w mowie swojej poruszył m. in. zagadnienie niemieckiej polityki zagranicznej, oświadczając z naciskiem, że nie wolno uważać, jakoby po odzyskaniu Nadrenji wszystkie cele polityki zagranicznej zostały już urzeczywistnione. Mówca powoływał się na opinję zmarłego min. Stresemanna, który nigdy nie taił, że po załatwieniu spraw na zachodzie Niemcy skierować muszą swój wzrok w stronę pogranicza wschodniego. Przyszłość Niemiec leży na starych pod względem narodowym i gospodarczym obszarach wschodnich. Kto raz na własne oczy przekonał się o skutkach wykreślenia granic na wschodzie i odcięcie Prus Wschodnich od Rzeszy — mówił pan Scholz — ten zgodzić się musi ze mną, że nie w interesie Niemiec, lecz właśnie w interesie pokoju europejskiego stałe utrzymanie tych granic uważać należy za rzecz niemożliwą. Jako dalszy cel niemieckiej polityki zagranicznej mówca wymienił przyłaczenie Austrji i uzyskanie dostępu do Kolonij.

Generał von Seeckt większą część przemówienia poświęcił sprawom polityki zagranicznej Niemiec, której jako cel główny określił w dążeniu do odzyskania i odbudowania stanowiska mocarstwowego Rzeszy.

Odzyskanie tego stanowiska — mówił v. Seeckt — jest związane z nierozdzielną walką przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego. Nikt nie powinien wahać się przyznać do tej walki, która musi być podjęta o zdobycie konieczności życiowych na pograniczu wschodniem. Chodzi o skorygowanie nieznośnie wykreślonych granic wschodnich, lecz przedewszystkiem o utrzymanie żywiołu niemieckiego na wschodzie.

Komuniści pomagaja nacjonalistom niemieckim.

W pałacu sportowym odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze partji socjal-demokratycznej. Na zebraniu tem poseł socjalistyczny Kinstler omawiał tajną współpracę pomiędzy hitlerowcami a komunistami, podkreślając, że komuniści dążą do wywołania rewolucji w Niemczech przez dyktaturę hitlerowców i niemieckich kół wojskowych. Czynniki sowieckie spółdziałały w opracowaniu programowej odezwy komunistów niemieckich, zawierającej postulaty o charakterze tak wybitnie nacjonalistycznym, że mogłaby ona być w zupełności podpisana przez niemieckich nacjonalistów i militarystów. Dziś jeszcze, z naciskiem oświadczył poseł Kinstler, mimo wszelkich zaprzeczeń, istnieją stosunki między niemieckiemi kołami wojskowemi a Moskwą. Gdyby doszło do ogłoszenia dyktatury wojskowej w Niemczech, wówczas komuniści niemieccy na rozkaz Moskwy musieliby stanąć w pogotowiu z bronią u nogi.

Anglicy o p. Treviranusie.

Dziennik angielski „Times‘a“, stwierdza, że incydent z Treviranusem został zamknięty przez decyzję gabinetu Rzeszy kontynuoawnia na przyszłość łagodniejszych metod Stresmanna. Curtius skarżył się, że jest ignorowany i traktowany jak minister bez teki, co spowodowało wystąpienie kanclerza w obronie ministra Curtiusa, który oświadczył, że polityka zagraniczna należy do kanclerza i ministra spraw zagranicznych. „Times“ twierdzi, że Treviranus został przekonany o celowości porzucenia swego eksperymentu. Niektóre bowiem koła w Niemczech uważają za wskazane przedstawić światu zamiary Niemiec w jaskrawej nagości, świat zaś — oświadcza dalej „Times“ — może powinszować sobie, że miał sposobność uświadomienia sobie wyraźnie tego, co mu ukazano.

Premjer hiszpański zadowolony.

Premjer hiszpański gen. Berenguer w rozmowie z dizennikarza wyraził zadowolenie z powodu zarządzeń, wydanych natychmiast po ojęciu stanowiska przez nowego ministra, skarbu, które to zarzadzeni spotkały się ze znakomitem przyjęciem ze strony społeczeństwa. Widać stąd — mówił premjer — że cała opinja publiczna zdaje sobie sprawę z tego, że nowy minister skarbu jest zdecydowany działać z całą energją. Dowodzi to również, że rząd, jako rząd trwały, konsekwentnie przeprowadza swój plan zgodnie ze swemi zapowiedziami, uczynionemi w momencie objęcia steru władzy. Cenzura będzie zniesiona już w niedalekiej przyszści, co dowodzi, że rząd postępuje w dalszym ciągu po raz obranej drodze, nie odchylając się od postaowionych sobie linii wytycznych, zdążających do przewrócenia ostatecznie krajowi normalnych warunków rozwoju.

BRANIBOR

41) (Ciąg dalszy).

Bezmierna rzewność serce Mściwoja chwyta, jakby rozpacz z głębi mózgu łzami na wierzch się wydobyć chciała, dławią go łzy, niemoc niesie tęskne uczucie, te jaskry żółte nad potokiem, te dzwonki jak niebo modre i dziewanny złote, te olchy we mgłach, sosny nad potokiem zadumane, te gwiazdy, niebo i ten ciepły wiatr, wszak to jedno wielkie dzieło Boże, którego Mściwoj jest cząstką i ogniwem, cała ta ojczysta słowiańska ziemia, to matka, siostra, to z nim razem wielkie jedno, wielka rodzina jedna dusza, jedno istnienie...

Sercem tej matki ojczyzny, to nie on, to... Niebora.

On idzie to serce przebić, krew z niego wytoczyć... krew serdeczną, krew sprzedać podle...

On, Mściwój, dla tej matki ziemi ojczystej wyrodkiem, zgnilizną, on rakiem na jej ciele gnijącym, nie lilją złotą, ani dzwonkiem modrym, co zdobi łono rodzicielki, ale szalejem, który truciznę braciom niesie, który zabija wszelkie jestestwa...

— Jaki ja nikczemny! — woła jego myśl...

Zaśmiał się, zadrwił z niego derkacz, który z wysokich traw woła:

— Zdradź łotrze! zdradź! zdradź! zdradź!

— Wnet las zamknie dolinę. Za świdnem lewo skrecimy.

Wnet wjechali w dolinę, stanęli u stóp niezwykle spadzistej góry.

— Z koni! — zawołał Mściwój.

— Czemu?

— Pieszo pójdziemy.

— Czy stroma góra?

— Nie. Do kryjówki niedaleko, mógłby kto posłyszeć rżenie koni, łomot końskich kopyt.

— Mądrze mówisz.

— Z koni!

— Uzdeczki do drzew przywiązać.

— W górę!

Rycerze i pachołkowie przywiązali konie do dębin i zaczęli się spinać w górę.

Droga śliska, na korzeniach potykają się ludzie, niejeden pachołek pośliźnie się na korzeniu i runie na ziemię.

— Cicho!

— Jeśli się zdradzimy, chybimy celu wyprawy.

— Gałęźmi nawet nie szeleścić.

— W tych stronach — szeptał do Mściwoja Bernard — powinna być świątynia.

— On w świątyni?

— Nie. W domu kapłana Zdzieszka.

— Co to za Zdzieszko? Pewnie jego wspólnik...

— Nie, nie. Cichy, schorowany starzec.

— Jeśli o wojnę z Niemcami chodzi, nawet w starcach młoda krew.

— To człowiek chory.

— Daleko jeszcze w górę?

— Wnet staniemy na miejscu. Czy wasza wysokość zna te strony?

— Nie.

— Z ust waszych o świątyni słyszałem...

— Dietrich, krewny mój, w tej puszczy polował. On mówił, że na szczycie jest w dąbrowie uroczysko.

— Radegasta czci w nim lud.

Gąszcz ogromnych pni dębowych rzedniał. Przez gałęzie było widać polanę. Ciemno panujące w lesie zaczęło się rozpraszać, w puszczę wkradało się jasne światło księżycowe.

— Czy tutaj?

Mściwoj jak stracił głos. Jeszcze czas się cofnąć, jeszcze czas wstrzymać się na pochyłej drodze do... spodlenia i hańby... Czas ostatni... W głowie rodzi się myśl: ostrzec Nieborę, niech uchodzi. W duszy nadzieja: może władyka usłyszy echa obławy i ucieknie. Jakże pragnie tego w duszy Mściwoj... Obowiązek wobec margrafa byłby wypełniony, a nie popełniłby podłości i zdrady...

Może... może Niebory w domu niema, może stanie się cud...

Gdzie schował się Niebora?

Zdławionym głosem zaszeptał Mściwoj:

— Tam...

* * *

Na polanie zapadła się w ziemię stara opustoszała chałupa. Jedna połowa jej jakotako nad ziemią się trzyma, druga wkopała się w grunt, tak, że strzecha już ziemi dotyka, że dziewanny koło chałupy rosnące, na kalenicę się pchają, porosłą ogromnemi płatami zielonego mchu i pleśni. Na dach wdarły się zwoje powoju, idą wysoko aż na szczyt dachu, stroją girlandami zieleni chatę białe zaś, różowe i niebieskie kwiaty powoju wyglądają jak kielichy, patrzące na niebo, czekające, aby rosa z niebios w nie opadła...

Nieopuszczone jednak to stare domostwo, z wydeptanej przed wierzejami ścieżki widać, że tu człowiek mieszka, na kalenicy chaty widać ogromne gniazdo, w którem śpią bociany. Księżyc srebrny patrzy na polanę i starą chałupę, na czewieniejące się koło niej głogi, złocące się owocem grusze i jabłonie.

W chacie mieszka Zdzieszko. Zaniedbany i opuszczony jego dom, jak niezrozumiana przez lud jego chora dusza.

W chacie szaleńca śpi Niebora. Nie widzi go tu nikt nigdy w dzień. Przed szpiegami Bernarda kryje się po puszczy, w nocy wchodzi do domu chyłkiem, aby kto, widząc go, nie wydał wrogowi. Gdy pierwsza gwiazda zaświeci ucieka w las, w jary głębokie i niedostępne parje. A choć nieszczęśliwego kapłana czasem ludzie odwiedzają, ofiarę i jałmużnę z litości niosąc, przecież nikt nigdy w chacie gęślarza nie widział Niebory. — Zdzieszko go nie wyda, bo oszalał, bo z ludźmi mówić nie umie...

— Ukryć się za pnie — rozkazał szeptem Bernard.

— Otoczyć dookoła polanę, — mówi do zbrojnych dziesiętnik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Imienia N. Marji Panny.

Piątek 12 września

Św. Gwidona, wyzn., † 1046.
Św. Sylwina, bisk.
Św. Autonoma, bisk., męczennika.

SŁOW.: RADZIMIR.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.14,	o godz. 18.06
Księżyca	„ 19.32,	„ „ 9.35

Długość dnia 12.52.

Zmiany powietrza: deszcz, nieprzyjemnie. — Jutro: wietrzno, niestałe, chłodne.

— **Tytuły w dowodach osobistych.** Wydano zarządzenie dla biur paszportowych przy samorządach w sprawie podawnia tytułów w dowodach osobistych. Ponieważ zdarzały się częste przypadki bezprawnego zgłaszania przez petentów tytułów naukowych, w przyszłości przy wypełnianiu rubryki „zawód" z tytułem doktora, inżyniera i t. p., będą musieli posiadacze dowodów okazywać swe dyplomy.

— **Reforma szkolnictwa ogólnego.** Ministerjum oświaty ogłosiło nowy plan zajęć, jaki obowiązuje od początku bieżącego roku szkolnego w szkołach powszechnych i gimnazjach państwowych. Plan godzin zajęć w wymienionych szkołach dotyczy trzech wyższych klas szkoły powszechnej i pierwszych trzech klas szkoły średniej. Jak wiadomo, ministerjum postanowiło ujednostajnić programy tych klas w szkole powszechnej i w szkole średniej ustanawiając w ten sposób ciągłość nauczania w szkole powszechnej i szkole średniej. Ustanawiając nowy plan i rozkład godzin nauczania, ministerjum powzięło pierwsze kroki w kierunku reformy szkolnictwa ogólnego.

— **Nowe przepisy w sprawie zezwoleń na kinematografy.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowe instrukcje dla wojewodów w sprawie zezwoleń na otwieranie nowych kin, względnie zezwoleń na prowadzenie nadal już istniejących. Instrukcje dotyczą brania pod rozwagę odpowiednich kwalifikacyj zabiegających o koncesję na kinematografy. Kwalifikacje dotyczą lojalności obywatelskiej, względów moralnych i etyczno-zawodowych. Opinje miarodajne wydaje Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych w Warszawie. Opinje te muszą być traktowane jako poufne.

— **Sprzedaż wyrobów tytoniowych.** System obecny sprzedaży artykułów tytoniowych nieraz zwracał uwagę z tego powodu, że nie jest on celowy, nie opiera się na zasadach zdrowych kupieckich i kierowany jest przez monopol biurokratycznie. Taki stan rzeczy przyczynia się do tego, że artykuły tytoniowe sprzedawane są gorzej, niżby to być mogło, że niektóre gatunki nie mają dostatecznej liczby odbiorców, że pozatem w całym szeregu wypadków sprzedawane są artykuły tańsze a nie dla monopoli rentowne, zamiast wyrobów dających dochody większe.

Detaliczni sprzedawcy artykułów tytoniowych po większej części rekrutują się z handlarzy mniejszych, koncesjonarjuszów nie posiadających wielkich kapitałów. O ile muszą oni płacić za towar gotówką z góry to rzecz jasna, że nie mogą nabywać takiej ilości towaru, jaka im jest potrzebna do pokrycia zapotrzebowania. Pozatem drobni sprzedawcy nie otrzymają lepszych gatunków papierosów i tytoniu, co również odbija się ujemnie na sprzedaży artykułów tytoniowych. W związku z tem, wysuwany jest projekt zreformowania systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Artykuły te mają być sprzedawane na kredyt, jednak w ten sposób, że za drobnych odbiorców detalicznych mają gwarantować specjalne spółdzielnie.

Województwo śląskie.

* **Śląsk wybiera 17 posłów.** W związku z zbliżającemi się wyborami do sejmu Rzeczypospolitej, przypominamy, że województwo śląskie podzielone jest na trzy okręgi: katowicki, świętochłowicki i cieszyński. Okręg katowicki wybiera 5 posłów, świętochłowicki także 5, a cieszyński 7 posłów. Razem więc Śląsk ma wybierać 17 posłów.

Prawo do głosowania do sejmu mają obywatele, którzy ukończyli 21 rok życia w dniu ogłoszenia wyborów. Kandydować ma prawo obywatel, liczący 25 lat. Przymusu głosowania niema.

W wyborach w r. 1928 blok rządowy zdobył 7 mandatów, Niemcy 6, Chrz. Demokracja 3, socjaliści 1. Z pośród posłów wybranych pod firmą bloku rządowego, trzech opuściło szeregi bloku i przeszło do opozycji, mianowicie panowie Roguszczak, Kot i Pietrzak.

* **Zmniejszenie się bezrobocia na Śląsku.** Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 27 b. do 2. 9. br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zmniejszyła się o 600 osób i wynosiła 34.676 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 6.803, hutnictwo 1.426, hutnictwa szkła 8, przemysły: metalowy 3.806, włókienniczy 628, budowlany 1.746, papierniczy 87, chemiczny 380, drzewny 87. ceramiczny 124. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.031, niewykwalifikowanych 16.934, rolnych 18, umysłowych 1,616. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 17.538 bezrobotnych, w tem z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 4.423 osoby.

Z Katowickiego.

Katowice. (Obowiązek zamykania gołębi). Z powodu nadchodzących zasiewów jesiennych należy trzymać gołębie w gołębnikach od 10 września do 20 października. Niezastosowanie się do tego będzie karane.

— (Niepoprawny synalek). Przed mniejwięcej rokiem kelner C. z restauracji „Park Kościuszki" sprzeniewierzył kwotę 500 złotych, co tak podziałało na jego matkę, że zmarła wskutek zgryzoty. W ubiegłym tygodniu niepoprawny synalek, pozostając od dłuższego czasu bez pracy, skradł swemu ojcu, który był woźnym w Siemianowicach, kwotę 300 złotych, zainkasowanych dla swego chlebodawcy. W dwa dni po dokonaniu kradzieży zmarł ojciec, również ze zgryzoty. Synalek doniósł listownie, że znajduje się obecnie w Hamburgu.

Załęska Hałda pod Katowicami. (Sędziwy wiek). Dnia 11 września ukończyła 89 lat życia p. Ludwika Mikowa, zamieszkała u córki p. E. Winklerowej w Załęskiej Hałdzie. Pani Mikowa jest córką zasłużonego działacza i poety śląskiego Józefa Lompy. W Załeskiej Hałdzie zamieszkuje od roku 1868. Sędziwej rodaczce składamy serdeczne życzenia długich jeszcze lat życia.

Mysłowice. (Rozkwit tajnego gorzelnictwa). Rozwój tajnego gorzelnictwa zwłaszcza na Górnym Śląsku jest wprost olbrzymi. Pogłoski o wykryciu coraz to nowych tajnych gorzelni prawie nie ustają. W samym miesiącu sierpniu br. kontrola skarbowa w Mysłowicach wykryła trzy tajne gorzelnie wielkich rozmiarów, pędzące spirytus na wielką skalę. Następnie wykryto gorzelnię w Podlaryszu, umieszczoną w tajemnicy przed okiem kontroli, w lesie u niejakiego Blauta. U właścicieli gorzelni znaleziono podczas rewizji znaczne ilości spirytusu, przeznaczonego już do wysyłki i przygotowanego do destylacji. Wykryte materjały skonfiskowano na miejscu, tajne gorzelnie opieczętowano. Spirytus w tych gorzelniach pędzono z cukru i żyta. Zakupywała go w dużych ilościach okoliczna ludność wiejska.

Roździeń w Katowickiem. (Jubileusz cechu rzeźnickiego). W ubiegłą niedzielę odbyła się w Roździeniu uroczystość obchodu 25-lecia założenia cechu rzeźniczego. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, następnie ruszył pochód ulicami gminy. W sali p. Szalonka odbyła się uroczysta akademja i koncert, a wieczorem zabawa taneczna.

Szopienice w Katowickiem. (Odnalazł dom i rodziców). Pisaliśmy niedawno, że niejaki Michalski, były jeniec rosyjski, który po 12 latach wrócił w strony ojczyste, nie mógł odnaleźć rodziców i krewnych. Pisały o tem także inne gazety, wychodzące na Śląsku. Dzięki temu Michalskiemu udało się odszukać w ubiegłą środę w Szopienicach swych rodziców i krewnych, którzy poznali zaginionego i opłakiwanego syna.

Brzęczkowice w Katowick. (Przejechanie motocyklem). Na szosie w Brzęczkowicach uczeń szoferski Emil Jędrzejowski z Wesołej najechał motocyklem na sześcioletniego Wilhelma Kokota, który został ciężko okaleczony w głowę. Okaleczonego chłopca odstawiono do szpitala brackiego, zaś motocyklistę, który po wypadku usiłował zbiec, przytrzymano aż do ukończenia dochodzeń.

— (Dożynki). W ubiegłą niedzielę urządzono w naszej gminie doroczne dożynki. Na 15 wozach pięknie przybranych, z orkiestrą i z przodownikami na koniach, udał się korowód dożynkowy do Mysłowic. W małym kościele ks. profesor Proksz odprawił nabożeństwo, poczem wygłosił podniosłą naukę. Po nabożeństwie powrócił korowód do Brzęczkowic.

Bytków w Katowickiem. (Poświęcenie sztandaru). Towarzystwo Polek w Bytkowie obchodzi w niedzielę, dnia 14 września br. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości przewiduje nabożeństwo w kościele parafjalnym w Michałkowicach, podczas którego zostanie dokonany akt poświęcenia sztandaru, dalej akademję, koncert i zabawę taneczną.

Siemianowice w Katowick. (Naiwność ludzka nie ma granic). W ub. tygodniu przybyła do Siemianowic z pow. tarnogórskiego niejaka Marta Kurkówna w odwiedziny do swojej siostry. W Siemianowicach K. spotkała cygankę, która wróżyła jej przyszłość. Cyganka zapewniła K., że czeka ją bogate zamążpójście, trzeba tylko pewnego wysiłku, ażeby bogaty kawaler z Bytomia zgłosił się po jej rękę. W tym celu trzeba przeprowadzić czary. Aby to uskutecznić, cyganka zażądała koszuli, sukni, bluzki i pończoch. K. wydała żądane przedmioty, zaszywając w dodatku do sukni na żądanie cyganki 150 zł. w banknotach. Cyganka spakowała wszystko w tłomok i odeszła, obiecując zjawić się za trzy dni. Prócz tego wszystkiego zabrała jeszcze 6 marek niem. na świece, które miały być zapalone w dzień ślubu, ażeby pan młody był wierny żonie. Minął jednak tydzień i po cygance nie było śladu. Zaintrygowana K. zdecydowała się wreszcie na zawiadomienie policji, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie. Okazało się, iż sprytną „wróżbiarką" jest niejaka Stanisława Kwiatkowska z Zawiercia, która już od dłuższego czasu włóczy się po kraju w charakterze cyganki-wróżbiarki i zdołała już wyłudzić znaczne kwoty od łatwowiernych. Policja prowadzi dalsze dochodzenia, celem wytropienia oszustki.

— (Żołnierz padł na posterunku). Niejaki M. Bury z Siemianowic odbywał służbę wojskową przy pułku pionierów w Krakowie. We wtorek wieczorem nadeszła wiadomość, iż podczas ostrego strzelania został Bury ciężko raniony zabłąkaną kulą karabinową. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu garnizonowego w Krakowie,gdzie zmarł wkrótce po wypadku.

Bielszowice w Katowickiem. (Kradzież z włamaniem). W nocy na 9. bm. weszli nieznani sprawcy do mieszkania kupca Franciszka Różańskiego i skradli 4000 złotych gotówki, większą ilość garderoby męskiej oraz zegarek męski i damski.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Niemożliwy stan ulicy). Ulica Katowicka na przestrzeni od ulicy Szopena do stadjonu znajduje się w stanie niemożliwym. Nie jest dotychczas brukowana. Bruk zastąpiono warstwą smoły, na którą nawieziono żwiru. Po ostatnich deszczach masa ta rozmokła, a nadto potworzyły się wyboje, które powiększają się z dnia na dzień. Jeżeli się wezmie pod uwagę bardzo ożywiony ruch kołowy, panujący na tejże ulicy, oraz zbliżającą się dżdżystą jesień, śmiało powiedzieć można, że przejazd tą ulicą będzie niemożliwy.

— (Usiłowane samobójstwo). Dnia 8 bm. wieczorem wskoczył do stawu hutniczego w zamiarze samobójczym 30-letni Paweł Niesłony. Zdołano go wydobyć żywego. Dotychczas nie stwierdzono przyczyny targnięcia się na własne życie.

Z Swiętohłowicckiego.

Świętochłowice. (Budowa ochronki). Gmina nasza przystąpiła w ostatnim czasie do budowy ochronki. Prace budowlane oddano budowniczemu Skrobolowi, który, jak nam donoszą, zatrudnia przy pracy specjalnie sprowadzonych z poza Śląska murarzy. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby na Śląsku nie można było znaleźć odpowiednich sił. Tak jednak nie jest, gdyż wielu z tutejszych murarzy pozostaje bez pracy. Jakkolwiek nie jesteśmy przeciwnikami zatrudniania na Śląsku odpowiednich sił z innych dzielnic, to jednak wobec istniejącego położenia na rynku pracy, oraz palącej sprawy bezrobocia Ślązaków, zmuszeni jesteśmy zaprotestować przeciwko przyjmowaniu do pracy ludzi z poza terenu województwa śląskiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Komunistom nie powiodło się). W ubiegłą niedzielę miało odbyć się zebranie komunistów na tutejszem targowisku. Nie powiodło się jednak wyznawcom bolszewizmu, bo nie przybyli nawet organizatorzy zebrania. Natomiast zjawiła się uzbrojona w karabiny policja, która obsadziła targowisko tak, że komuniści nie odważyli się wejść na plac targowy.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Profanacja grobów). W tych dniach nieznani sprawcy sprofanowali liczne groby na tutejszym cmentarzu katolickim. Mianowicie skradli z krzyżów wszystkie bronzowe i cynkowe wizerunki Chrystusa. Fakt ten wywołał w całej parafji wielkie rozgoryczenie. Podobno policja jest już na tropie świętokradców.

Lipiny w Świętochł. (Pchnął żonę nożem). W przystępie złości pchnął Alojzy Wyciślik dwukrotnie nożem w udo lewej nogi swoją żonę Zofję. Przy drugiem pchnięciu nóż złamał się i jedna jego połowa utkwiła w udzie. Wycieślikową przewieziono do szpitala w Piaśnikach.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (W obronie granic państwa). Na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 8 września br. uchwaliła rada gminna jednogłośnie następującą rezolucję: „Rada gminna w Piekarach Wielkich z ubolewaniem stwierdza, że w Niemczech osobistości na odpowiedzialnych stanowiskach uprawianiem polityki odwetu naruszają zasady prawa i moralności, które naszem zdaniem jedynie winny regulować warunki współżycia poszczególnych narodów i państw. Propaganda niemieckich odpowiedzialnych czynników za oderwaniem odwiecznie pol-

skich ziem zachodnich od Rzeczypospolitej jest grzechem przeciw pokojowi Europy i świata. W interesie pokoju podnosimy uroczysty protest przeciw atakowaniu przez Niemców naszych. województw zachodnich, szczególnie Pomorza i Śląska Polskiego, albowiem Polacy bez wyjątku bronić będą do ostatniej kropli krwi nienaruszalności zachodnich naszych granic od wszelkich na nie zakusów".

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Przelanie dzwonów). W tych dniach zdjęto z wieży katolickiego kościoła parafjalnego wszystkie dzwony, które zostaną przelane w odlewni w Białej. Do nadejścia nowych dzwonów pracować będą rzemieślnicy około naprawy dzwonnicy.

Studzienice w Pszczyńskiem. (Pożar wskutek uderzenia gromu). Dnia 8 września po południu przechodziła nad okolicą burza, w czasie której uderzył grom w stodołę gospodarza Franciszka Wiery i zapalił ją. Pożar zniszczył doszczętnie budynek wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczemi. Pogorzelec ponosi szkodę w wysokości 10 tysięcy złotych.

Zamość w Pszczyńskiem. (Pożar). W ubiegły poniedziałek podczas burzy uderzył grom w domostwo Wojciecha Chromego. Ogień zniszczył częściowo dach domu, oraz nagromadzoną na strychu pasze dla bydła. Szkoda wynosi około 5000 złotych. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z Lędzin i Bierunia Starego.

Murcki w Pszczyńskiem. (Nagła śmierć). Podczas pracy w kopalni zmarł nagle kruszak Franciszek Pala. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Z Rybnickiego.

Żory w Rybnickiem. (Aresztowanie włamywacza). Policja przytrzymała na targu niejakiego Pawła Sobla, pochodzącego z Chrzanowa. Sobel sprzedawał po tanich cenach cukierki i wyroby mięsne. Okazało się, że Sobel włamał się do składu Kaniewskiego w Rybniku oraz do oberży w Jankowicach.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Okradzenie 83-letniego staruszka). Przed kilku dniami wtargnęli włamywacze do mieszkania 83-letniego inwalida Bilza Jana, któremu skradli z zamkniętej szafy 550 złotych, poczem umknęli niepoznani. Skradzione pieniądze były oszczędnościami groszowemi staruszka, składanemi od długich lat na pokrycie kosztów pogrzebowych. Obecnie staruszek jest bez środków pieniężnych i bedzie skazany na łaskę lub niełaskę bliźnich.

Mszana w Rybnickiem. (Pożar). Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach Ludwika Goduli i zniszczył dach domu mieszkalnego, oraz nagromadzone na strychu zboże. Szkoda wynosi około 7 tys. złotych.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Zapomogi na ukończenie gimnazjum i szkoły). Rada Wojewódzka przyznała miastu dalszą zapomogę w wysokości 250 tysięcy złotych na ukończenie budowy gimnazjum żeńskiego oraz 300.000 złotych na budowę 30-klasowej szkoły powszechnej.

— (Zatwierdzenie wyboru członków magistratu). Wojewoda śląski zatwierdził wybór nowych członków magistratu w osobach pp. dr. Blachnika, Grzonki i Wita (Polacy) oraz Bacha, Lowickiego i Nowaka (Niemcy).

Radzionków w Tarnogórsk. (Składnica rolnicza). Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Zagroda" w Lublińcu otworzyła w Radzionkowie naprzeciwko apteki składnicę.

Nakło w Tarnogórskiem. (Przejechany przez pociąg). Na torze kolejowym Nakło-Radzionków znaleziono zwłoki mężczyzny nieznanego dotychczas nazwiska, przejechanego przez pociag.

Giełda.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 9 września 1930 r.

Płacono: za 100 guldenów gdańskich 173.75 zł., za funt szterlingów 43.40 zł., za dolara amerykańskiego 8.92 zł., za 100 franków szwajcarskich 35,10 zł., za 100 koron czeskich 26.52 zł., za 100 franków szwajcarskich 173.45 zł., za 100 lirów włoskich 46.84 zł.

Warszawska giełda zbożowa

z dnia 9 września 1930 r.

Żyto 18.50—19.50. Pszenica 30.00—31.00 Mąka żytnia 35—36. Mąka pszenna wyborna 57—67. Mąka pszenna pierwszorzędna 67—77. Osucie żytnie 11—12. Osucie pszenne średnie 15—16. Osucie pszenne łuski 18—19. Jęczmień browarowy 26—28. Jęczmień na krupy 21—22. Obroty średnie, usposobienie spokojne.

Ceny za produkty rolne

z dnia 10 września 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen", hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg: żyto krajowe zł 22,00—23,00, żyto na wywóz 27—28,00, pszenica krajowa 36,00—38,00, pszenica na wywóz 43,00—44,00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28,00—36,00, owies krajowy 23.00—24.00, owies na wywóz 27,00—28.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 32.00—33.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 30.00—31.00, makuch lniany 39.00—40.00, makuch rzepakowy 28.00—29.00, otręby żytnie 14.00—15.00, otręby pszenne zwykłe 16.00 do 17.00, otręby pszenne średnio grube 17.00—18.00, słoma prasowana żytnia 6.00, słoma prasowana pszenna 6.00, słoma prasowana owsiana 6.00, siano łąkowe prasowane lub luzem 12.50—13.50. Usposobienie spokojne!

Z całej Polski.

Łódź. (Ojciec zabił własnego syna). W mieszkaniu rodziny Szymańskich doszło do sprzeczki między ojcem i synem. Ojciec wyrzucał synowi swemu Stanisławowi, liczącemu lat 20, że nie stara się o pracę. Kłótnia przybierała charakter tak ostry, iż ojciec w najwyższem zdenerwowaniu chwycił ze stołu nóż kuchenny i zadał nim synowi kilka pchnięć w okolicę klatki piersiowej. Stanisław Szymański zalany krwią padł na podłogę. Wezwany lekarz stwierdził u zabitego kilka ran kłutych w piersi. Synobójcę aresztowano.

Lublin. (Wpadł z samochodem do rzeki i utonął). W dniu 6 b. m. podporucznik eskadry lotniczej przydzielony do 30 dyw. piech. Józef Woźniak, jadąc samochodem na lotnisko, z powodu ciemności i nie zapalenia światła w samochodzie, wpadł razem z samochodem do Bugu i utonął. Zwłok ppor. Woźniaka dotychczas nie odnaleziono.

Warszawa. (Zgon weterana 1863 r.) W dniu 8 bm. zmarł tutaj najstarszy weteran z 1863 r., Jan Jakowicz, liczący 101 lat wieku.

Nakło w Wielkopolsce. (Śmiertelne poparzenie dziecka). Trzyletni synek wdowy Strzeleckiej z Małocina pod Nakłem wpadł do kotła z wrzącą wodą do prania i poparzył się tak ciężko, że po kilku minutach skonał wśród strasznych męczarni.

Bydgoszcz. (Wściekły człowiek kąsał ludzi). W Bydgoszczy rolnik Bojanowski pokąsany przez wściekłego psa na ulicy, zachorował z objawami silnej wścieklizny. W ataku furji Bojanowski rzucił się na trzech przechodniów i dotkliwie pogryzł ich. Zaalarmowana policja wszystkich czterech przewiozła do szpitala celem przeprowadzenia szczepień ochronnych.

Toruń. (Śmiertelne pokąsanie). W lesie pod Kozielcem (powiat gniewski) pies gajowego napadł na zbierającą grzyby 20-letnią Redysównę i pogryzł dziewczynę tak strasznie, iż na drugi dzień zmarła z zakażenia krwi.

Sieradź. (Wielki pożar). We wsi Strzałki pow. sieradzkiego, wybuchł pożar, podczas którego spłonęło 10 domów mieszkalnych, 11 stodół, 10 obór, 11 szop, 1 krowa, 8 świń, sprzęty domowe oraz narzędzia rolnicze. Straty spowodowane przez pożar wynoszą przeszło 110 tys. złotych. Pożar powstał wskutek nieostróżnego obchodzenia się z ogniem przez żonę pewnego gospodarza tejże wsi, która udała się z lampą naftową do stodoły. Lampa została rozbita, ogień objął znajdującą się naftę i szybko podniecony silnym wiatrem ogarnął całe zabudowania i przeniósł się wkrótce na przyległe sąsiednie zabudowania.

Mołodeczno. (Rzuciła dziecko krukom na pożarcie). W okolicy Grodka pow. mołodeczańskiego okoliczni mieszkańcy znaleźli w straszny sposób zniekształcone zwłoki dziecka. Dochodzenie policyjne ujawniło, że dziecko zostało zadziobane przez kruki i poniosło śmierć w strasznych męczarniach. Matka dziecka jest mieszkanką sąsiedniej wsi, która w ten sposób chciała się pozbyć nieślubnego dziecka. Wyrodna matkę aresztowano.

Z dalszych stron.

Paryż. (Straszny wybuch w prochowni). Ostatnio wydarzył się niedaleko Nancy straszny wybuchł w fabryce prochu. Cały gmach fabryczny wyleciał w powietrze. Według dotychczasowych wiadomości wydobyto z pod gruzów 10 zabitych oraz bardzo wielką liczbę rannych.

Bruksela. (Dwudzieste trzecie dziecko). W wiosce belgijskiej Baelen przyszło na świat jednemu z małżeństw tamtejszych dwudzieste trzecie dziecko. Uszczęśliwieni tym nowym przybytkiem małżonkowie pobrali się w 1903 roku. A dodać należy, że wszystkie ich dzieci znajdują się przy życiu i cieszą się zdrowiem.

Kowno. (Katastrofa samolotu litewskiego). Donoszą z Oran o katastrofie wojskowego samolotu litewskiego. Katastrofa wydarzyła się w czasie nocnych manewrów, które odbywały się w odległości 1 km. od miasteczka. Jeden z samolotów manewrował z załogą, składającą się z pilota, oficera i dwu podoficerów. W pewnym momencie skutkiem defektu w motorze samolot począł spadać. Wysiłki pilota w celu utrzymania równowagi spełzły na niczem. Samolot spadł z wysokości 200 metrów. Wszyscy znajdujący się w samolocie ponieśli śmierć.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Na torze kolejowym **Bobrek-Borzygwerk** został najechany przez pociąg towarowy i ciężko okaleczony 63-letni Augustyn Filok **z Bobrku**, który zmarł jeszcze w drodze do lecznicy.

•

W nocy na poniedziałek znaleziono na jednym z ganków kopalni „Karsten-Centrum" zwłoki trzech górników, mianowicie Józefa Rozkosza z Bowalna (powiat opolski), Romana Ziemnioka z Miechowic i Pawła Morawca z Bytomia. Śmierć wymienionych nastąpiła wskutek zaczadzenia trującymi gazami.

Z Gliwickiego.

Z kanału kłodnickiego opodal **Gliwic** wydobyto w tych dniach zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano zaginionego wachmistrza sądowego Johna. Czy zachodzi morderstwo, czy też samobójstwo, jeszcze nie stwierdzono.

•

Zasypany został przy pracy w dołach piaskowych w pobliżu **Łabęd** robotnik Leopold Jata z Czechowic. Po dłuższych pracach ratunkowych wydobyto już tylko zwłoki nieszczęśliwego.

•

W jednej ze stodół przy ulicy Donnersmarcka w **Sośnicy** wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek wraz z tegorocznem żniwem i maszynami rolniczemi oraz sąsiadujące chlewy. Straż ogniowa uratowała dwoje małych dzieci, znajdujących się w płonącej stodole.

Z Kluczborskiego.

Na szosie z dworca **Wołczyn** do Szymonkowa został napadnięty w ubiegłą sobotę pracownik Hubert Holenz z Kluczborka, zatrudniony u mistrza murarskiego Janika. Trzej mężczyźni rzucili się na jadącego na rowerze Holenza, którego wystrzałem z rewolweru zranili w ramień, poczem wydarli mu teczkę skórzaną, zawierającą 2000 marek, przeznaczonych na wypłatę robotników. Z łupem tym bandyci umknęli i dotychczas niema po nich śladu. Przechodnie znaleźli rannego Holenza i spowodowali jego przewiezienie do lecznicy w Kluczborku.

Z Prudnickiego.

W **Tomnicach** zniszczył pożar domostwo, w którem mieszkało między innymi na poddaszu 83-letnia wdowa Koszyka. Staruszka postradała wszystko, nawet ostatnie swoje oszczędności, przechowywane w mieszkaniu.

•

Przy zwóżce drzewa z lasa przejechany został przez własną furmanke 62-letni rolnik Teodor Kamrad **z Ligoty.** Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy, gdzie zmarł wskutek odniesionych okaleczeń.

•

Utonął w studni koń handlarza Wistuby **z Białej,** pozostawiony na podwórzu bez dozoru. Wszelkie usiłowania około wydobycia konia były daremne. Koń pozostał na dnie studni, mającej 12 metrów głębokości. Właściciel ponosi znaczną szkodę, a nadto czeka go odpowiedzialność przed sądem.

Z Oleskiego.

W **Borkach Wielkich** w rowie przydróżnym znaleziono zwłoki mężczyzny, zaś w okolicy **Szywałdu** zwłoki młodej dziewczyny. Przypuszcza się, że w obu wypadkach zachodzi morderstwo.

Biuro porady prawnej „Katolika"

jest czynne w miesiącu wrześniu b. r. w dni następujące:

w **Katowicach** w redakcji „Katolika" przy ulicy św. Stanisława 4 (pierwsze piętro) w poniedziałki 15 i 29 września oraz w czwartki 11, 18 i 25 września tylko przed południem;

w **Mikołowie** w „Oberży Krakowskiej" p. Kiela Jana, ul. Krakowska 23 (przy targowisku) w poniedziałek 22 września przed południem;

w **Pszczynie** u restauratora p. Michała Zawiszy przy ulicy Gotsmana we wtorki 16, 23 i 30 września tylko przed południem;

w **Radzionkowie** w domu kolportera „Katolika" Jakóba Cichowskiego (przy targowisku) w środy 17 i 24-go września tylko przed południem;

w **Rybniku** w restauracji p. Wieczorka przy ulicy Raciborskiej w soboty 13, 20 i 27 września tylko przed południem.

Biuro porady prawnej jest czynne tylko w dni wyżej podane. W inne dni nie udziela się porad. Czytelnicy mogą przychodzić do porady tam, gdzie im najwygodniej.

Porad udziela się bezpłatnie za przedłożeniem najnowszego kwitu abonamentowego. Na odpowiedzi listowe trzeba nadesłać znaczek pocztowy za 25 groszy.

Czytelnicy! Korzystajcie w razie potrzeby z porad i pomocy naszego biura porady prawnej, a nie chodźcie do pisarzy pokątnych, którym trzeba płacić za pisanie wniosków, zezwoleń itp.

Wydawnictwo i Redakcja „Katolika"

Odpowiedzi redakcji.

P. J. S. nr. 304. Z listu nie wynika, czy chodzi o drewniane, płócienne lub żelazne rolosy do okien. Czy mają one służyć do okien mieszkalnego domu lub do okien wystawowych w sklepie. — Polska Książka Adresowa podaje następujące fabryki żelaznych żaluzji i to w Białej: Aug. Gross ul. Paderewskiego 5; w Bielsku: Henryk Werner właściciel Perschke na Kamienicy; we Lwowie: N. Bielich ul. Gródecka 43 i Fabrol Spółka ul. Jagiellońska 24. Niech Pan na pocztówce napisze nam dokładniej, o co chodzi a chętnie odpowiemy.

Sejm śląski znowu przy pracy.

Pierwsze po odroczeniu sesji w dniu 1 lipca br. posiedzenie sejmu śląskiego odbyło się w środę, dnia 10 września.

Ławy poselskie prawie zupełnie zajęte. W lożach rządowych zajęli miejsca wojewoda dr. Grażyński i naczelnicy wydziałów. Członkowie Rady Wojewódzkiej stawili się prawie w komplecie. Galerja przepełniona publicznością.

O godz. 3½ zagaił posiedzenie marszałek p. Wolny, powołując za sekretarzy posłów Gajdasa (sanacja) i Adamka (P. P. S.). Po odczytaniu porządku obrad, który obejmował 6 punktów, wszedł na mównicę poseł Kędzior (Ch. D.), który odczytał następującą rezolucję w odpowiedzi na wojowniczą mowę niemieckiego ministra Treviranusa, godzącą w całość granic wschodnich naszego państwa.

Rezolucja.

Wysoki Sejm zechce uchwalić następującą rezolucję:

„Po strasznych doświadczeniach wojny światowej narody i rządy państw więcej niż kiedykolwiek wytężają wszystkie siły, aby wzajemne stosunki narodów i państw oprzeć na zasadach prawa i środkami prawnymi, zamiast użyciem siły fizycznej załatwiać pozostałe spory. Rządy Rzeczypospolitej Polskiej dla osiągnięcia tych celów szlachetnych nie tylko nie odmawiały współpracy, lecz przeciwnie z wielkiem zaparciem się siebie każde dążenie, zmierzające do tego celu, na forum międzynarodowem popierały. Naród polski zwarcie pod tym względem stoi za każdym swoim rządem i z wszystkimi narodami pragnie żyć w zgodzie, tylko w pracy gospodarczej i kulturalnej współzawodniczyć z nimi, szczególnie też ze swym zachodnim sąsiadem.

Niestety stwierdzić musimy, że pewna część narodu niemieckiego, a w niej nawet mężowie, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, nie wahają się proklamować jako celu polityki zewnętrznej narodu niemieckiego oderwanie zachodnich części Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiących ziemie rdzennie polskie, a dążenia te nawet usiłują narzucić narodowi niemieckiemu, jako program jego polityki narodowej.

Stwierdzamy, że wszelkie próby naruszenia naszych granic zachodnich muszą mieć w następstwie zburzenie pokoju europejskiego i nową zawieruchę wojenną, gdyż naród polski w razie napaści bez względu na różnice polityczne, społeczne i religijne, jak jeden mąż stanie w obronie ich nietykalności i w walce z napastnikami w obronie Rzeczypospolitej poświęci ostatnią kroplę krwi.

Propaganda niepoczytalnych żywiołów niemieckich, dążąca do zagarnięcia zachodnich ziem naszych, jest zbrodnią przeciwko ludzkości. Piętnujemy ją jako taką i podnosimy przeciw niej najuroczystszy protest."

Oświadczenia stronnictw.

Do rezolucji kolejno składali oświadczenia posłowie dr. Pant (klub niemiecki), dr. Witczak (sanacja), Machaj (P. P. S.) i Wieczorek (komunista).

Poseł dr. Pant imieniem klubu niemieckiego oświadczył między innemi, iż mowy ministra Treviranusa nie należy brać tak bardzo tragicznie. Mowa jego nie jest bynajmniej wystąpieniem męża stanu, lecz wystąpieniem ministra — partyjnika, który bierze żywy udział w agitacji przedwyborczej. Mowca oświadcza, iż klub niemiecki nie solidaryzuje się z wywodami ministra, które nie są zgodne z traktatami międzynarodowymi.

Poseł Witczak obszernie uzasadnia rezolucję. Poczynając od traktatu wersalskiego i przechodząc poprzez wszystkie inne traktaty międzynarodowe, obowiązujące tak Niemcy jak i Polskę, przychodzi do wniosku, że Polska została raczej przez te traktaty pokrzywdzona i że Niemcy nie mają żadnego prawa żądać zmiany tychże, a temsamem nie mają prawa żądać zmiany naszych granic państwowych.

Poseł Machej odczytał dłuższe oświadczenie klubu socjalistycznego, który potępia zapędy ministra Treviranusa, nazywa jego mowę aktem nieświadomości i stwierdza, że rewizja granic bez wojny jest niemożliwa. Jednocześnie zaś klub socjalistyczny potępia niemniej szowinistyczne zapędy ze strony polskiej.

Poseł komunistyczny Wieczorek odczytuje długie oświadczenie, które jest niejako wielką mową wiecową zwykłego komunistycznego agitatora. Oświadczenie jego roiło się od napaści na rząd i ustrój państwowy. Marszałek był zmuszony powołać mowcę trzykrotnie do porządku, poczem odebrał mu głos. Schodząc z mownicy, poseł Wieczorek zakończył swoje przemówienie okrzykiem „Precz z wojną!"

Po tych przemówieniach przyjęto rezolucję głosami sanacji, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej.

Następnie poseł dr. Obręba (Ch. D.) odczytał oświadczenie w sprawie ataków „Polski Zachodniej" na kluby Ch. D., N. P. R., i P. P. S.

Obrady.

Po uchwaleniu rezolucji i odczytaniu oświadczenia Sejm przystąpił do obrad. Kolejno rozpatrzono 6 punktów, które obejmował porządek obrad.

Nasamprzód przystąpiono do trzeciego czytania 4 projektów, dotyczących reorganizacji urzędów skarbowych w Katowicach, Królewskiej Hucie, Rybniku i Bielsku, przewidującej utworzenie urzędów skarbowych: w Katowicach 3 (zamiast dotychczasowych 2) oraz w Król. Hucie, Rybniku i Bielsku po 2 (zamiast dotychczasowego 1). Obszerne sprawozdanie komisji budżetowo-skarbowej w sprawie tychże projektów wygłosił poseł Kędzior, poczem projekty jednogłośnie zostały przyjęte bez poprawek.

Drugi punkt obrad dotyczył projektu ustawy o budowie kolei normalnotorowej Cieszyn — Zebrzydowice — Moszczenica. Poseł Machej zdał sprawozdanie komisji budżetowo-skarbowej a poseł Pobożny (Ch. D.) poruszył szereg niedomagań przy budowie kolei. Projekt ten przyjęto bez poprawek większością głosów (w drugiem czytaniu).

Trzecia z rzędu sprawa dotyczyła projektu ustawy o budowie kolei lokalnej normalnotorowej, Strzebień — Woźniki. Sprawa ta znajdowała się po raz drugi na porządku obrad. Sprawozdanie komisji zdał poseł Sikora (N. P. R.), zalecając głosowanie za projektem, jednym z najpilniejszych w naszem województwie. Projekt przyjęto bez poprawek większością głosów.

Następnie przychodzi pod obrady wniosek zespołu posłów Ch. D. i N. P. R. w sprawie opieki nad kalekami. Wniosek ten rozpatrywała komisja pracy i opieki społecznej, której sprawozdanie zdał poseł Szulik (Ch. D.) Mowca żąda wybudowania domu kalek na Śląsku, gdyż wysyłka nieszczęśliwych istot do Poznańskiego jest połączona z wielkiemi niewygodami i kosztami. Poseł dr. Przybyła (N. P. R.) poparł wniosek, taksamo poseł Sikora. Ponieważ jednak wyłoniły się pewne wątpliwości, które ma wyjaśnić Urząd Wojewódzki, wniosek ten odroczono do następnego posiedzenia sejmu.

Wniosek klubu niemieckiego w sprawie włości rentowych referował poseł Ochmann. Do wniosku tego zabierali głos posłowie dr. Dąbrowski (sanacja) i Kempka (Ch. D.), oświadczając się za nim. Za wnioskiem tym oświadczyli się posłowie wszystkich klubów.

Wkońcu odbyło się drugie czytanie wniosku p. wojewody w przedmiocie projektu ustawy o wyrażenie zgody sejmu śląskiego na wejście w życie na obszarze województwa śląskiego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. Sprawozdanie komisji przedstawił poseł Gajdas (sanacja). Do wniosku tego przemawiali jeszcze posłowie Korfanty, Kunsdorff i Witczak. poczem w głosowaniu przyjęto projekt.

Zakończenie.

Po załatwieniu porządku obrad marszałek Wolny odczytał cały szereg wniosków o zapomogi i pożyczki oraz rezolucyj, które przekazano do poszczególnych komisyj sejmowych celem ich rozpatrzenia. Również przekazano do komisyi wnioski i interpelacje klubów, złożone do laski marszałkowskiej, poczem p. marszałek o godzinie 5.40 zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie zostało wyznaczone na wtorek. dnia 16 września na godzinę 10 rano. Pod obrady przyjdzie budżet.

Masowe aresztowanie komunistów.

Warszawa. W dniu 9 b. m. o godz. 8 wieczorem wkroczyła policja do lokalu związków zawodowych robotników przemysłu odzieżowego, gdzie odbywała się nielegalna konferencja międzyzwiązkowa związków zawodowych skomunizowanych, w sprawie przygotowania mas komunistycznych do demonstracyj natypaństwowych na dzień 14 b. m. W lokalu zastano 80 osób, znanych policji działaczy komunistycznych, którzy na widok policji rzucili się do okien i drzwi wyjściowych, lecz zostali zatrzymani. Podczas rewizji znaleziono szereg dokumentów o treści antypaństwowej. Na podstawie tego wszystkich, będących na tej konferencji, zatrzymano i odwieziono do urzędu śledczego do dyspozycji sędziego śledczego, gdzie toczą się dochodzenia. Lokal opieczętowano do dyspozycji władz sądowych. (PAT.)

Liga Narodów rozpoczęła obrady.

Genewa. Przewodniczący Rady Ligi Narodów, Zumera, otwierając inauguracyjne posiedzenie tegorocznego zgromadzenia Ligi Narodów, zaznaczył przedewszystkiem, że Liga Narodów w ciągu ubiegłego roku z całą świadomością swoich celów kontynuowała swe prace w licznych dziedzinach. Rezultaty tej pracy są godne uwagi, jednakże usiłowania Ligi Narodów często napotykają na trudności prawie nie do przezwyciężenia. W światowej opinji publicznej występowano pod adresem Ligi Narodów tu i ówdzie z krytyką, która wszelako niezawsze ocenia sytuację z należytą sprawiedliwością. Tak naprzykład sprawiedliwość każe przyznać, że przed londyńską konferencją morską, która dała tak dobre wyniki, nie można było osiągnąć żadnego istotnego postępu w pracach przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Niemal z całą pewnością należy oczekiwać, że wspierany potężnie przez Ligę Narodów duch współpracy międzynarodowej przyczyni się do tego, że stopniowo zostaną przezwyciężone również i te bardzo wielkie gospodarcze trudności, od których świat tak dotkliwie cierpi.

Następnie 46 głosami na ogólną liczbę 50 ważnie oddanych głosów wybrano na przewodniczącego zgromadzenia znanego rumuńskiego męża stanu i dyplomatę Titulescu. Po dokonaniu wyboru Ttitulescu podziękował zgromadzeniu za zaszczytny wybór.

Następnie, jak corocznie, dokonano wyboru 6 komisyj, z których pierwsza ma zajmować się sprawami konstytucyjnemi Ligi Narodów i prawnemi, druga komisja technicznemi organizacjami Ligi Narodów, trzecia komisja sprawą rozbrojeniową, czwarta komisja sprawami finansowemi i budżetowemi Ligi Narodów, piąta sprawami socjalnemi i humanitarnemi i szósta sprawami politycznemi. Wieczorem zgromadzenie Ligi odbyło drugie posiedzenie plenarne. (PAT.)

Minister Kwiatkowski u prezydenta Masaryka.

Praga. Bawiący w Czechosłowacji polski minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski po zwiedzeniu portu na Dunaju w Bratysławie wraz z czechosłowackim ministrem Matouskiem odjechał do letniej siedziby prezydenta Masaryka na Słowaczyźnie Topolczanek, gdzie był przyjęty na specjalnej audjencji. Prezydent Masaryk podejmował obu ministrów śniadaniem. (PAT.)

Kongres prasy katolickiej

Od 1 do 4 b. m. odbywał się w Brukseli kongres prasy katolickiej, w którym wzięli udział przedstawiciele 3 narodowości. W poszczególnych sekcjach omówiono zagadnienia przygotowania i wykształcenia adeptów do pracy w dziennikarstwie, rowoju i podniesieniu wpływu prasy katolickiej oraz położenia materjalnego dziennikarzy.

Pierwszy referat o przygotowaniu do pracy w dziennikarstwie wygłosił prof. Verschaeve, dziekan wydziału dziennikarskiego na uniwersytecie katolickim w Lille. W referacie swym stwierdził prelegent, że dzisiejszy poziom społeczeństwa i wymagania jego wywołują konieczność przygotowania specjalnego dla dziennikarza. — Tego przygotowania nie mogą zastąpić nawet zdolności wrodzone lub dłuższa praktyka.

Na drugiej sekcji rozpatrywano metody i środki dla rozwoju i propagandy prasy katolickiej.

P. Massiani, sekretarz generalny syndykatu dziennikarzy francuskich, wygłosił referat o położeniu materjalnem dziennikarzy katolickich. — W konkluzji postawił wnioski, aby dzienniki katolickie zapewniły warunki egzystencji przynajmniej nie mniejsze od tych, jakie mają dziennikarze w pismach innych odcieni.

Opracowanie projektu zorganizowania międzynarodowej informacji katolickiej na wniosek ks. Kaczyńskiego, postanowiono powierzyć specjalnemu komitetowi. Wszystkie wnioski dwóch sekcyj kongres przyjął, wybierając dziewięciu członków komitetu wykonawczego. Z ramienia Polski do komitetu wszedł ks. dyr. Kaczyński.

Na zamknięcie kongresu przybył J. E. ks. kardynał Van Roey, prymas Belgji, w towarzystwie ks. nuncjusza Micara.

Wesoły kącik.

Kogo się boi?

Ksiądz katecheta tłumaczy dzieciom w szkole obszernie, co to jest bojaźń Boża. Przekonany, że już wszyscy zrozumieli, zapytuje Walka Sikorę:

— No, chłopcze! Powiedz mi, co to jest bojaźń Boża?

Walek wstał, spuścił głowę i milczy.

— No, powiedz-że — naprowadza go katecheta — kogo się boisz?

— „Ziandara" i byka.

Z całego świata.

Sobór powszechny a reforma kalendarza.

Donoszą z Rzymu, że przy omawianiu sprawy mającego się odbyć soboru powszechnego w Mieście Watykańskiem, zastanawiano się nad sprawą wyboru stałego terminu Wielkanocy. Ma to związek z reformą kalendarza, nad którą obecnie pracuje Liga Narodów. Rząd angielski poczynił jakoby pewne kroki w tej sprawie. Zdanie Stolicy Apostolskiej jest tu jak się to rozumie samo przez się, niezbędna. Tem się tłumaczy, że rektor Uniwersytetu Gregorjańskiego ks. Gianfranceschi (Dżianfranczeski) weźmie udział w przygotowywanych obradach jako urzędowy zastępca Watykanu. Przeciwko rychłemu rozstrzygnięciu przemawia stanowisko innych rządów, a należy się liczyć i z tem, że pewna liczba krajów wschodnich dopiero niedawno przyjęła kalendarz gregorjański, dlatego nowa zmiana w tak krótkim okresie czasu nie wydaje się wskazana. W związku z tem panuje przekonanie, że dla Kościoła chwila rozstrzygnięcia w tej sprawie byłaby odpowiedniejsza nie teraz, lecz dopiero po upływie pewnego czasu.

Plemię ludzkie, któremu zbrodnia jest nieznana.

Rząd sowiecki stara się zapobiec zupełnemu wymarciu plemienia nomadów, zwanego „amerykańskimi Indjanami Syberji", które liczy już tylko 403 członków. Ludzie ci, noszący również nazwę Karagasów zostali przed kilkoma laty dopiero odkryci w pewnej części Syberji. Ich wygląd, mowa i obyczaje są tak podobne do północnoamerykańskich czerwonoskórnych, że najwybitniejsi rosyjscy uczeni są przekonani, o amerykańskiem pochodzeniu tego dziwnego plemienia.

Podróżnicy i badacze stwierdzili, że rasa tych syberyjskich Indjan wykazuje tak wielką śmiertelność, iż utrzyma się co najwyżej jeszcze w kilku pokoleniach. Rząd sowiecki przeznaczył wobec tego duży obszar kraju, na których wolno polować tylko Karagasom w nadziei, iż dobre tereny łowieckie i połączona z tem poprawa bytu wpłynie korzystnie na rozwój plemienia i zapobiegnie jego wymarciu.

Najcharakterystyczniejszą cechą tych zabłąkanych Indjan jest to, że nie znają zupełnie pojęcia zbrodni. Kradzież i morderstwo są dla nich czemś zupełnie nieznanym.

Kiedy powstał pomysł budowania samochodów?

Początki samochodu sięgają 17 w. Już od 1680 r. uczeni europejscy pracowali nad wynalezieniem pojazdu, który mógłby sam posuwać się naprzód. Anglik Newton pierwszy uzasadnił możliwość wykonania wozu, poruszanego parą.

W 1770 r. inżynier francuski Mikołaj Józef Cugnot wykonał wóz poruszany parą, mający na celu zastąpienie koni w artylerji pociągiem mechanicznym. Widocznie sam wynalazca nie spodziewał się rozwinąć zbyt zawrotych szybkości na swym wynalazku, skoro nie zaopatrzył go w hamulce. Wynik był ten, że jeden z najpoważniejszych pierwowzorów dzisiejszego samochodu w nieoczekiwanym pędzie rozbił się o mur, w obrębie którego odbywały się próby.

W 1786 r. Symington, Szkot, zbudował pierwszy wóz, łączący pożytek z wygodą. Karetka ta, z umieszczonem nazewnątrz siedzeniem dla kierowcy, była pierwowzorem dzisiejszego. W kilkanaście lat później wprowadzono pierwsze resory (sprężyny).

W 1829 r. J. H. James osiągnął na samochodzie swej konstrukcji szybkość 24 km. na godzinę, w parę zaś lat potem wprowadzono coś w rodzaju skrzynki przekładniowej. Wszystkie te wozy były poruszane parą. Nie zaliczamy ich jednak do poprzedników parowozu, gdyż nie poruszały się po szynach, lecz po zwykłych drogach. Ponieważ nie można było nabierać wielkich zapasów węgla i wody, ze względu na ich wagę i objętość, przeto zatrzymywano się co kilkanaście kilometrów dla zaopatrzenia się w paliwo.

Pierwszy nowoczesny samochód wykonał w 1894 r. Haynes, za co wynalazcę aresztowano pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego. Jak widzimy, przyjęcie przez społeczeństwo jednego z największych wynalazków ostatniej doby było niezbyt przychylne.

Złoto w wodach rzek europejskich.

Badania chemików już dość dawno wykryły, że woda morska zawiera w sobie pewien, nieznaczny zresztą odsetek złota. Ostatnio niemiecki uczony prof. Haber odkrył złoto również w wodach szeregu rzek europejskich. Przeprowadzone przezeń badania zawartości wody Renu wykazało obecność złota w ilości 3 tysiącznych milligrama w każdym 1000 litrów wody. Trzy miljonowe części miligrama złota w litrze wody, — to nieskończenie mało, ale z tych cząstek przepływających w wodzie Renu tworzą się w ciągu roku wcale poważne ilości. Prof. Haber wyliczył, że przez Ren płynie w ciągu sekundy około 2 tysięcy metrów sześciennych wody, a więc w ciągu roku 63 072 000 000 metrów sześciennych, zawierających wcale pokaźną ilość, bo 200 kilogramów złota.

Eks-królowa Serbji — żebraczką.

W jednej knajpie paryskiej policja aresztowała żebraczkę, w której rozpoznano dawniejszą królowę serbską Natalję, liczącą obecnie 71 lat, matkę króla Aleksandra z rodu Obrenowiczów, zamordowanego w roku 1903. Jak wiadomo, od 27 lat rządzi w Serbji dynastja Karageorgiewiczów. Natalja, córka pułkownika rosyjskiego, słynna w swych młodych latach z urody, w 16 roku życia wyszła za mąż za serbskiego księcia Miliana, w 23 roku została królową, w 41 została wdową, następnie, po zdetronizowaniu jej rodziny, zubożała tak dalece, że obecnie stała się żebraczką Takie to zmienne są koleje losu.

Ile jest różnych języków na świecie?

Według najnowszych badań istniejących na kuli ziemskiej różnych języków wynosi okrągło 1000, włączając w tę liczbę 400 narzeczy i odmian językowych. Jak wielka razmaitość panuje w tej dziedzinie, wskazuje fakt, że Ewangelja jest przetłumaczona na 570 języków. Mało znaną osobliwością w dziedzinie lingwistyki jest fakt, że u plemienia Karybów mężczyźni używają innego języka niż kobiety: Wszelako język mężczyzn jest tu także językiem powszechnie używanym.

Rekordowa produkcja cukru w Europie w roku bieżącym.

Według ostatnio dokonanych obliczeń znanego wiedeńskiego statystyka cukrowniczego, dr. Mikuscha, należałoby oczekiwać w roku bieżącym rekorodwych zbiorów buraka, które w przeliczeniu na cukier surowy dałyby 9.784.000 tonn. Ponieważ produkcja w ostatniej kampanji wynosiła w Europie 8.220.000 t., mielibyśmy bardzo poważny wzrost produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym a to o 19 procent. Według tych szacowań, które jeszcze nie są ostateczne i zależą od pogody w najbliższych tygodniach przed kampanją i w okresie kampanji, mielibyśmy w roku bieżącym rekordową produkcję cukru. Przed wojną światową zdolność wytwórcza Europy w dziedzinie cukru wynosiła około 8,20 milj. tonn. Tegoroczna więc produkcja przekroczyłaby produkcję przedwojenną okrągło o półtora miljona tonn.

Dziwactwa kodeksu amerykańskiego.

Jednym z dziwolągów ustawodawstwa amerykańskiego jest przepis, umożliwiający skazanie nieletniego przestępcy na dożywotnie więzienie. Ostatnio właśnie wyrok taki wydany został przez sąd w Los Angeles w sprawie o utopienie 3-letniego Jerry'ego Ellisa przez 8-letniego Laverne MacDonalda. Oskarżony tłumaczył się, że trzymał Jerry'ego we wodzie, by przekonać się, jak ten długo pod wodą wytrzyma. Oczywiście trzymał zbyt długo. Sedzia — jak podają pisma amerykańskie — wydał wyrok, skazujący chłopca na dożywocie „po porozumieniu się z psychjatrami, lekarzami i rodzicami chłopca."

Policjant „Robot" wywołuje panikę na ulicach Londynu.

Na jednym z najbardziej ruchliwych punktów Londynu przed katedrą św. Pawła, pełnił służbę policjanta regulującego ruch uliczny; — „Robot" policjant-maszyna. Pełnił swą służbę bez zarzutu. Ramiona jego podnosiły się i opadały mechanicznie, co oznaczało: „Stać!" „Uwaga!", „Naprzód", „Przejeżdżać!", a jednocześnie zapalały się odpowiednie różnokolorowe sygnały jednocześnie. Wśród szoferów powstała konsternacja. Co robić? Stać czy jechać.

Auta, autobusy, dorożki, wozy stanęły. Na przestrzeni paru kilometrów w obie strony zamarł ruch. Piesi bali się przechodzić przez ulicę, by nagle auta nie ruszyły.

Zawiadomiono komisarjat policji. Ten wydelegował specjalistę, by zbadał „robota". Ale tymczasem upłynęła cała godzina. Zator rósł... Specjalista stwierdził, że „robotowi zaszkodziło słońce. Promienie jego naruszyły system sygnałów i wywołały całą panikę. Gdy o 7-mej słońce zaszło, „policjant" wyzdrowiał i ruch potoczył się normalnie. Porażenie słoneczne „robota" zrobiło w Londynie wielkie wrażenie.

Program radjowy.

Piątek, 12 września 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Opowiastki dla starszych dzieci. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt p. t.: „Świat, a odkrycia naukowe". — 18.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt ze świata przyrody". — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1,395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.00 Feljeton i komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt. 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.45 i 20.15 Transmisje z Warszawy. — 22.00 Feljeton i komunikaty.

Poznań, fala 336,3 m.: Do chwili oddania numeru do druku program z Poznania, z przyczyn niewyjaśnionych, nie nadszedł.

Wrocław, fala 325 m.: **Gliwice,** fala 253 m.: 11.25 i 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.20 Opera Wagnera „Lohengrin" na płytach gramofonowych. — 19.00 Koncert muzyki operetkowej. — 21.25 Wesołe scenki według powieści Hausmanna.

Berlin, fala 418 m.: 11.00 Transmisja z otwarcia międzynarodowej wystawy filatelistycznej. — 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.05 Komunikat sportowy. — 17.00 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert muzyki czeskiej. — 21.15 Poemat muzyczny. — 22.30 Koncert popularny orkiestry.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 Koncert orkiestry. — 15.15 Płyty gramofonowe. — 16.25 Akademja muzyczna. — 20.05 Wieczór ludowy. — 21.05 Sonaty Mozarta na skrzypce i fortepian. — 21.45 Koncert orkiestry.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Towarzystwo gimn. „Sokół" I. urządza swe miesięczne zebranie wsobotę, dnia 13 września rb. o godz. 20 (8-mej wiecz.) w sali posiedzień Związku metalowców Z. Z. P. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.